MARCIN BRYSIAK, twórca aplikacji Helping Hand

Marek Szymaniak

APLIKACJĄ W UZALEŻNIENIE

Nie sztuką jest nie upaść, ale podnieść się z każdego upadku – mówi znane powiedzenie. Marcin Brysiak upadał, ale dziś mocno stoi na nogach. Stworzył aplikację, która pomaga takim jak on – uzależnionym od alkoholu.

Marcin Brysiak upadał wiele razy. Najpierw pił, jak wielu z nas, sporadycznie: coś mocniejszego na imprezach u znajomych czy kilka piw po ciężkim dniu pracy. Wspomina, że tak rozładowywał emocje i stres, którego w czasie wspinania się po kolejnych szczeblach kariery było coraz więcej. Potem nie wyobrażał sobie dnia bez alkoholu. Nie umiał bez niego żyć. Kiedy bliscy zwrócili mu uwagę, zaczął to ukrywać. Przy żonie pił jedno piwo, ale potem ukradkiem wychylał małpkę. Maskował się na tyle dobrze, że w pracy nadal był obowiązkowym i skutecznym menedżerem.

UPADEK

– Prędkość życia, ogromny stres, wyśrubowane do granic możliwości cele. W pracy byłem maszyną, która za wszelką cenę osiągała to, co sobie wyznaczyła, ale kiedy wracałem do domu przestawałem być fajnym gościem i idealnym pracownikiem. Pojawił się alkohol, który regulował i rozładowywał emocje, ale i fałszował rzeczywistość. Przez moment wydawało się, że to jest nawet fajne i może trwać bez problemów, ale tak naprawdę było coraz gorzej – opowiada Marcin Brysiak. Kiedy poczuł, że traci kontrolę, zgodził się na terapię. Jednak po dwóch miesiącach przerwał leczenie. – Słuchałem ludzi, którzy stracili wszystko: pracę, majątek, rodzinę. U mnie nic takiego się nie wydarzyło. Uznałem, że wcale nie mam problemu. Poczułem się lepiej. Posprzątałem bałagan, którego narobiłem. Uznałem, że będę w stanie kontrolować picie – wspomina.

Alkohol wrócił szybciej niż myślał. Już na pierwszym wyjeździe korporacyjnym zaczął ostro pić. Znów wpadł w nałóg. – Raz było lepiej, raz gorzej, ale alkohol był ciągle obecny w moim życiu. Sinusoida. Okresy bez picia przeplatały się tymi nietrzeźwymi. Minęło kilka lat zanim zrozumiałem, że muszę się leczyć i znów, tym razem z podkulonym ogonem, wróciłem do ośrodka. Życie zatoczyło koło, a ja wiedziałem, że stałem w miejscu, zmarnowałem sobie i bliskim kilka lat – wspomina.

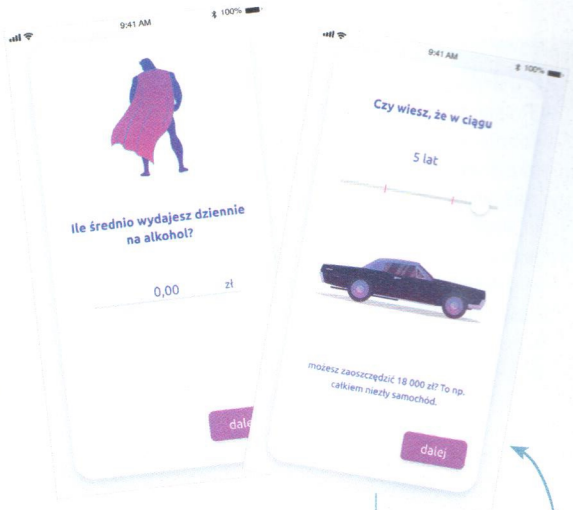

POWSTANIE

Leczenie rozpoczął w grudniu 2015 r. i od tego czasu nie pije. – Jestem trzeźwiejącym alkoholikiem – mówi o sobie i dodaje, że to właśnie na drugiej terapii wpadł na pomysł nowego biznesu. – Spotykaliśmy się dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i piątki. Na każdym spotkaniu wypełniałem tzw. dzienniczek głodu, czyli 21 objawów, które może czuć osoba uzależniona. Za każdym razem ręcznie, długopisem na kartkach papieru. Pomyślałem: niemożliwe, aby w dzisiejszych czasach nie było narzędzia na smartfonie, żeby można było robić to codziennie, wygodnie i szybko. Sprawdziłem i nie znalazłem nic podobnego. Uznałem, że to nisza, którą warto zagospodarować, choćby po to, aby pomóc takim jak ja – opowiada.

Wypełnianie dzienniczków głodu i uczuć to dziś podstawowe funkcje aplikacji Helping Hand (wcześniej znana pod nazwą AlkyRecovery), która działa od czerwca 2016 r. Dzięki nim użytkownicy mogą z jednej strony na bieżąco kontrolować to, czy czują alkoholowy głód, który objawia się m.in. przez suchego kaca, problemy z pamięcią, brak koncentracji, zaburzenia snu czy alkoholowe sny, a z drugiej – jakie towarzyszą im emocje. Dzięki aplikacji od razu widzą też statystyki; jakie objawy i uczucia powtarzają się w czasie tygodnia, miesiąca czy kwartału. – Kiedy widzą, że ich stan się pogarsza, mogą sobie powiedzieć: uważaj na siebie i zwrócić się o pomoc, bo w ramach aplikacji użytkownicy mogą także przedyskutować swoje problemy z osobami o podobnych trudnościach w formie czatu tekstowego, a także uczestniczyć w indywidualnych i grupowych czatach z terapeutami – wyjaśnia Marcin Brysiak i twierdzi, że kontakt z innymi osobami, które mają taki sam problem oraz specjalistami pomaga uzależnionym wytrwać w abstynencji. – Czasem wystarczy dobre słowo od kogoś, kto nas rozumie, aby nie ulec. Takie wsparcie jest bardzo ważne, szczególnie po zakończeniu terapii odwykowej, bo według badań spośród tych, którzy podjęli leczenie, w pierwszych 6–12 miesiącach wraca do picia co najmniej 40 proc. uzależnionych – wylicza.

Twórca Helping Hand podkreśla, że aplikacja jest bezpłatna i jej obecne funkcje zawsze takie będą. – Dla mnie ważna jest misyjność tego projektu – zapewnia.

Helping Hand to także ogromna baza wiedzy. Osoby uzależnione i ich bliscy mogą przeprowadzić tekst problemów alkoholowych i zdiagnozować skalę problemu. Mogą też dowiedzieć się, gdzie znajdują się najbliższe ośrodki leczenia. Ale na tym nie koniec, bo najważniejszą funkcją aplikacji będzie ta, która jest obecnie rozwijana. – W 2018 r. wpadłem na pomysł, aby stworzyć takie rozwiązanie, które przy wykorzystaniu dostępnych danych o użytkownikach oraz zaawansowanych algorytmów sztucznej inteligencji i technik prawdopodobieństwa złamania abstynencji będzie umiało przewidzieć, kiedy pacjent osiąga szczyt kryzysu w leczeniu alkoholizmu i postanawia wrócić do picia. Wychwycenie tego momentu umożliwi lekarzowi oraz terapeutom wzmocnić terapię uzależnienia od alkoholu na tyle, aby zminimalizować ryzyko powrotu do picia – podsumowuje Marcin Brysiak.

HELPING HAND W LICZBACH

(stan na wrzesień 2019 r.)

- Ponad **17 tys.** pobrań
- **7 tys.** użytkowników
- Ponad **200 tys.** wysłanych przez użytkowników wiadomości
- Ponad **500 tys.** dodanych objawów do dzienniczka głodu i uczuć
- Regularne czaty z certyfikowanymi terapeutami odbywające się siedem dni w tygodniu w różnych godzinach

MILIONOWY GRANT

Na realizację tego projektu i wdrożenie go w życie do aplikacji Marcin Brysiak dostał grant z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w wysokości 5,8 mln zł. Jednak droga do zdobycia finansowego wsparcia nie była łatwa. Brysiak wspomina, że kiedy złożył wniosek w jego rundzie było aż 225 konkurentów. – Był panel ekspertów, odpowiedzieliśmy

na wszystkie pytania, wiec wyszedłem z niego zadowolony, ale niestety zabrało nam kilku punktów. Byłem załamany, ale nie poddałem się. Poprawiliśmy wniosek i złożyliśmy go ponownie. Panel ekspercki był niezwykle trudny. Miałem wrażenie, że szukają dziury w całym. Byłem pewny, że i tym razem nic z tego nie będzie. Powiedziałem żonie, że nawet nie będę sprawdzał wyników. A potem dostałem telefon, że się udało i dostaniemy 5,8 mln zł. To była ogromna radość i przełomowy moment, bo wkrótce udało się również znaleźć inwestorów, a wcześniej odmówiono mi około 50, razy nie wierząc w ten projekt – opowiada Brysiak.

Dziś w tworzenie aplikacji i spółkę addictions.ai zaangażowanych jest łącznie siedmiu prywatnych inwestorów, którzy wsparli realizację projektu (kwota inwestycji oraz wysokość udziałów pozostaje tajemnicą spółki). Wśród nich poza Brysiakiem są m.in. Daniel Lewczuk, anioł biznesu i przedsiębiorca działający w branży executive serach; Agnieszka Roefler, psycholog kliniczny, terapeuta leczenia uzależnień, założycielka kawiarenek psychologicznych Good Feeling Lab; Mariusz Kozłowski, „business angel" i inwestor, m.in. w Mindspace – operatorze biur coworkingowych oraz Hotailors – platformie zarządzania podróżami biznesowymi; czy Adam i Valdemar Wałachowie, założyciele i właściciele rodzinnej firmy Walmark, która w Czechach i na Słowacji stała się potentatem w sprzedaży i produkcji komputerów. – Nie mam większościowych udziałów, ale mam pewność, że współpracuję z ludźmi, którzy zapewniają nam bezpieczny i stabilny rozwój – twierdzi Marcin Brysiak.

KOLEJNY KROK

Obecnie dobiega końca pierwszy rok realizacji projektu, w czasie którego została opracowana duża baza danych o potencjalnych czynnikach predykcji nawrotów. – W drugim roku rozwijane będą algorytmy pozwalające coraz lepiej przewidzieć nawrót nałogu u poszczególnych grup pacjentów, a w trzecim przeprowadzone zostanie badanie kliniczno-kontrolne umożliwiające ocenić skuteczność rozwiązania, bo naszym celem jest zostanie certyfikowanym produktem medycznym wspierającym leczenie – zapowiada Marcin Brysiak. Podkreśla, że Helping Hand to projekt biznesowy, który będzie też przynosił zyski.

– Od pierwszego kwartału 2020 r. zaczynamy monetyzację. Planujemy, że w ciągu roku od tego momentu nastąpi *break event point* – zdradza. Na czym będzie zarabiać Helping Hand? Pierwszym źródłem dochodów będą płatne sesje terapeutyczne. – Obecnie rynkowa cena godzinnej sesji w gabinecie terapeuty to 150–250 zł. U nas sesja będzie odbywała się przez wideorozmowę za 90 zł lub za 50 zł w postaci czatu z terapeutą – wyjaśnia.

Drugim źródłem przychodów Helping Hand mają być programy motywacyjne. Zwykle jest bowiem tak, że pacjenci chcący się leczyć początkowo są bardzo mocno zdeterminowani. Jednak ich motywacja z czasem spada. – Za pomocą naszej aplikacji będą mogli wykupić na przykład 1- lub 2-miesięczny program motywacyjny, który będzie polegał na możliwości wykupienia zestawu zadań mających na celu uświadomić użytkownika aplikacji/pacjenta, na jakim etapie jest i jaka jeszcze przed nim droga. Dążymy do budowania samoświadomości w procesie leczenia. Dodatkowo platformę z silnikiem AI addictions.ai zawierającą pakiety z programami motywacyjnymi funkcjonalnością wideorozmów, czatów, modułem raportowania, predykcją nawrotów będziemy oferować ośrodkom terapeutycznym w modelu SaaS, aby były one elementem wspomagającym leczenie – wylicza Marcin Brysiak. Trzecim źródłem przychodów mają być środki pozyskane z realizacji publicznych programów, których celem jest budzenie świadomości i profilaktyka antyalkoholowa. – Samorządy i szpitale zamiast drukować tysiące ulotek dla swoich mieszkańców i pacjentów, będą mogły zaproponować im naszą aplikację, gdzie znajdą się wszystkie ważne informacje dotyczące prewencji czy leczenia oraz wykupić im abonament dodatkowej pomocy. Dla państwa profilaktyka jest zawsze bardziej opłacalna niż leczenie osób uzależnionych w późniejszym stadium choroby, kiedy zmagają się oni z poważniejszymi schorzeniami – dodaje.

Marcin Brysiak podkreśla, że Helping Hand to unikatowe rozwiązanie do wsparcia pacjenta i terapeuty w leczeniu uzależnienia od alkoholu, które wykorzystuje zaawansowane algorytmy oceniające prawdopodobieństwo złamania abstynencji.

– Na całym świecie, a dokładnie w USA, mamy tylko jednego konkurenta, który też prowadzi projekt wykorzystania sztucznej inteligencję, ale amerykańska aplikacja koncentruje się głównie na wsparciu osób uzależnionych od alkoholu i pozycjonuje się jako aplikacja społecznościowa, a nie wspierająca proces leczenia, realizując program terapeutyczny – mówi i uważa, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem spółki, to aplikacja wejdzie na rynki zagraniczne w 2022 r.

– Na początku na najbliższe: do Czech, Słowacji, na Węgry oraz do Wielkiej Brytanii – zapowiada Marcin Brysiak.

ALARMUJĄCE DANE

W Polsce jest od 600 do 800 tys. osób uzależnionych od alkoholu, a ok. 3 mln naszych rodaków pije nadmiernie i szkodliwie. Według Głównego Urzędu Statystycznego w naszym kraju ok. 4,7 mln osób (12 proc. populacji), pije alkohol do 4 dni w tygodniu, a ponad 820 tys. osób pije przez 5 dni w tygodniu lub częściej. Według danych Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA) terapię odwykową w naszym kraju każdego roku kończy ok. 150 tys. osób, jednak aż połowa wyłamuje się z abstynencji.

MARCIN BRYSIAK

- Inżynier informatyki stosowanej, magister e-biznesu w Oxford Brookes University. Ukończył też studia podyplomowe z zarządzania działami sprzedaży (Uniwersytet Warszawski) oraz z marketingu internetowego (Szkoła Główna Handlowa).
- Jako dyrektor ds. rozwoju biznesu w SkyCash Poland współtworzył strategię, która zapewniła wzrost użytkowników o 70 proc. YOY. Jest pomysłodawcą oraz twórcą produktów internetowych i aplikacji mobilnych, m.in. forDrivers.pl, dla której pozyskał inwestora strategicznego. Laureat konkursów dla startupów e-pasaż.eu oraz Mymeetingrooms.
- Pasjonują go podróże.